Nr. 171. Kraków, niedziela 21 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Podwyższenie podatku od wódki — prezent dla kapitalistów.

Przedłożony przez ministra Korytowskiego projekt ustawy o podwyższeniu podatku wódczanego ma dwie strony, obydwie w wysokim stopniu ujemne: z jednej strony nakłada ten nowy podatek pośredni ogromne ciężary na szerokie masy, z drugiej strony jest on napychaniem kieszeni właścicieli gorzelń kosztem ogółu. Rząd bar. Becka, który przy każdej sposobności deklaruje się przeciwnikiem kartelów, sam nową ustawą przyczynia się do finansowego poparcia kosztem opodatkowanych jednego kartelu: właścicieli gorzelń.

W Austryi niema wprawdzie formalnego kartelu właścicieli gorzelń i rafineryi spirytusu jak w Niemczech, jest jednak organizacya, obejmująca producentów z Czech i Galicyi, którzy jako wytwórcy największej ilości towaru w państwie tem samem wywierają decydujący wpływ na cenę targową spirytusu. Wpływ ten ujawnił się ogromnem podwyższeniem cen, które w przeciągu ostatnich lat 13 podwoiły się. Podczas gdy w r. 1895 hektolitr spirytusu skontyngentowanego kosztował 31 K 78 h, kosztuje on teraz 60 K 92 h; tę szaloną różnicę zapłacił w pierwszym rzędzie rynek wewnętrznego zbytu, tj. szeroka masa ludu, wódkę konsumująca.

Te lichwiarskie zarobki nie wystarczają jednak rozpajaczom ludu i teraz pod patronatem „antykartelowego“ rządu gotują się do zagarnięcia jeszcze większego zysku.

Według obowiązującej dotąd ustawy o podatku wódczanym, wynosiła ilość spirytusu „skontyngentowanego“, tj. ten ilości, którą producenci zobowiązani byli w ciągu jednej kampanii wyprodukować — 1,017.000 hektolitrów z opłatą 90 K podatku od hektolitra. Ponieważ jednak zapotrzebowanie spirytusu było większe z powodu znacznego eksportu, ustanowiono nadwyżkę produkcyi, zwaną „ekskontyngentem“, z opłatą podatku po 110 K od hektolitra. Producenci sprzedawali jednak jeden i drugi gatunek po tej samej cenie, a tem samem różnicę 20 K między kontyngentem a ekskontyngentem chowali do swej kieszeni.

Tak było dotychczas. Według nowego projektu, ma być podatek od kontyngentu podwyższony na 140 K od hektolitra, zaś na 164 K od ekskontyngentu. Ponieważ rząd boi się, że z powodu zwiększenia podatku konsum spadnie, a tem samem efekt podwyżki chybi, usiłuje rząd w każdym razie zabezpieczyć zyski producentów. Robi on to w ten sposób, że wysokość dotychczasową kontyngentu zniża na 987.000 hektolitrów, tj. o 30.000 hektolitrów, a tem samem całą różnicę między kontyngentem starym a nowym, tudzież między kontyngentem a ekskontyngentem daruje gorzelnikom w formie premii. W dodatku producenci zarobią zamiast po 20 K 24 K na hektolitrze (164 : 140).

Ten hojny podarunek kosztem opodatkowanych wyniesie przeszło $23^1/_2$ milionów na kilka gorzelń fabrycznych w Czechach i Austryi niższej. Ale na tem nie koniec podarunków. Oprócz tej różnicy 24 K między kontyngentem a ekskontyngentem płaci rząd jeszcze fabrykantom premie wywozowe w wysokości około 2 milionów rocznie, zaś gorzelniom rolniczym, które istnieją w Galicyi, osobną bonifikacyę w sumie $7^1/_4$ miliona. W tej samej chwili, kiedy Korytowski w komisyi budżetowej zwalcza wniosek tow. Beera o wyasygnowanie dla służby pocztowej drobnej stosunkowo sumy 4,700.000 K, daje gorzelnikom prezent w gotówce w kwocie $9^1/_4$ miliona. I to się nazywa „polityką socyalną“, życzliwością dla służby państwowej!

W ten sposób, pod pozorem „sanacyi finansów krajowych“, obdziela się fabrykantów i właścicieli dóbr pieniądzmi podatkowymi w nagrodę za to, że wyrobem swym zatruwają lud, szerzą nędzę moralną i materyalną. Jak długo lud pozwoli tak ze sobą postępować?

Austryackie łatanie...

Iście po austryacku załataną, nie załatwioną została sprawa Wahrmunda: translokacyą jego do Pragi; na takie wymijające zakończenie (?) konfliktu zgodził się Wahrmund; nie można się zresztą temu dziwić: wydarzenie, będące próbnym atakiem klerykałów na uniwersytety, nie znalazło echa wśród mieniących się liberalnymi posłów, dla których ważniejszą rzeczą jest teka Marcheta, niż wolność wiedzy: chowali się jak strusie... Ciężar walki spadł na młodzież. Mógł zatem Wahrmund żywić pewne skrupuły, czy godzi mu się swoją odmową na wybieg z Pragą narażać tę młodzież na ewentualne straty, ze strejkiem związane...

Drażliwą jest bowiem dwoista rola człowieka, który jest zarazem osobą, zainteresowaną w jakimś konflikcie i mimowolnym reprezentantem obrażonej zasady: pierwszy moment mógłby w danych warunkach nakłaniać go do ustępstw, drugi dyktowaćby mu powinien bezwzględne wytrwanie... Cóż bowiem oznacza translokacya do Pragi? Jakąś półsatysfakcyę dla osoby Wahrmunda — żadną dla zasady.

Gwarancyą bowiem wolności wiedzy taką samą, jak swobody, a co za tem idzie, sprawiedliwości przy wyrokowaniu, jest nieporuszalność profesora lub sędziego; tym sposobem zabezpieczonym się on czuje przed presyą rządową: ma zapewniony trwały grunt pod nogami.

Właściwem uspokojeniem ze strony rządu, iż nikt nie poważy się w Austryi targnąć na wolność wiedzy, byłby zatem tylko powrót do „status quo“, do stanu, jaki istniał przed kampanią, wszczętą przez nuncyusza i klerykałów.

Ale krok taki oznaczałby porażkę dla tych ostatnich, wywołałby z ich strony chęć zemsty, zmiótłby ministra Marcheta, rozprężyłby współżycie klerykałów z liberałami... P. Gessman godził się w jednem ze swych przemówień tylko na takie rozwiązanie kwestyi, iżby nie było ni zwyciężonych, ni zwyciężców, czyli na kompromis; a drobnostką już jest, że zasada tak podstawowa, jak w danym wypadku, kompromisowych wybiegów nie znosi!

Energiczne stanowisko młodzieży wprawdzie przekonało klerykałów, że powinni ręce trzymać przy sobie i szponów w kierunku wszechnic nie wysuwać, lecz równocześnie nie zakończyło się dla nich taką nauczką, iżby odszedł im apetyt na przyszłość do ponawiania swych zamachów.

A dalej mętne załatwienie sprawy nie okazało się dość skutecznem dla uspokojenia młodzieży; zdezoryentowało tylko strejkujących. Jedni w kapitulacyi Wahrmunda, w jego zgodzie na taką satysfakcyę, jak przeniesienie do Pragi, dopatrzyli się wygaśnięcia konfliktu, który dokoła jego nazwiska się toczył, inni, niezadowoleni z połowiczności rozwiązania, chcą nadal strejkować... W tym duchu odezwę wydała już młodzież insbrucka.

Charakterystycznem jest też, iż minister oświaty — zważywszy na chronologię — po wysłuchaniu niezadowolenia cesarskiego polecił, jak podają pisma wiedeńskie, władzom uniwersyteckim energiczne wystąpienie przeciw strejkującym.

W jaką fazę zatem wejdzie dziś sprawa, wywołana prowokacyą klerykalną, trudno przewidzieć?

Bądź co bądź walka ta miała jednę dobrą stronę: oto odsłoniła przed młodzieżą wolnomyślną całą bezdeń oportunizmu wolnomyślnych posłów burżuazyjnych... Podczas demonstracyi przed parlamentem młodzież wiedeńska gorąco oklaskiwała tow. Pernerstorfera, który krótko do niej przemówił, a pogardliwie i z goryczą myśleć musiała o tych „wolnomyślnych“ posłach burżuazyjnych, którzy nawet palcem kiwnąć się lękali.

Melancholijnie pisała na ten temat „N. fr. Presse“, iż biada stronnictwu, które, zaślepione małostkami polityki bieżącej, nie myśli o jutrze i zraża sobie przyszłe pokolenia — zraża sobie młodzież!

Lecz liberalizm mieszczański — toć ginący na uwiąd starczy... Co taki „moribundus“ ma myśleć o jutrze? Cieniem jest już niemal, czczem imieniem... Żadnych realnych wygód dla jakiegoś mirażu jutra wyrzec się nie chce... Ma ów drapieżny, łapczywy egoizm tych, co z pola schodzą...

Miał młodość górną w 1848, a dziś już przecie rok ósmy innego stulecia!

Inspekcya przemysłowa w Austryi.

Dnia 17 b. m. minęło 25 lat od powołania w Austryi do życia instytucyi inspektorów przemysłowych. Austrya pod tym względem o wiele lat spóźniła się poza państwami Europy zachodniej, na co ostatecznie można by teraz nie zwrócić uwagi, gdyby nie okoliczność, że dotąd inspekcya przemysłowa nie jest wyposażoną w odpowiednią ilość urzędników i odpowiednie prawa, aby mogła utrzymać się na równi z olbrzymio wzrosłym przemysłem i udoskonalonymi środkami technicznymi.

Jubileusz ten nie może dla klasy robotniczej być dniem radości, ponieważ widzi ona codziennie, że tak pożyteczna instytucya nie jest w stanie spełnić swych obowiązków. Nie są temu winni urzędnicy, którzy źle płatni, z kiepskimi widokami awansu, prze-

Pogadanka przyrodnicza.

Sen i senne marzenia.

Świat snów! Ileż fałszywych wyobrażeń, dziwacznych przesądów, ile wiary w zaziemską, mistyczną jego istotę. Wedle pojęć ludów dzikich, dusza opuszcza podczas snu ciało i odbywa wędrówki po świecie; obrazy senne, których mgliste zazwyczaj zarysy majaczą w świadomości po przebudzeniu, są wspomnieniem prawdziwych przygód, doświadczonych przez ową wędrowną duszę. Całkowicie wyzwolić się od tego rodzaju skojarzeń niezawsze umieją nawet ludzie skądinąd rozsądni, nie mówiąc już o niedorzecznych praktykach wróżbiarskich, o literaturze „senników egipskich“, których zwolennicy wierzą niezachwianie, że człowiek, któremu przyśni się pożar — niechybnie zostanie Krezusem. W miarę tego, jak do mrocznego świata snów przedostawać się poczęły promienie wiedzy, gdy do badania zjawisk sennych zastosowano metody doświadczalne, przekonano się, że zjawiska te polegają na podłożu tych samych praw przyrodniczych, jakim podlegają wszelkie inne objawy fizycznego i umysłowego życia człowieka.

Najprostszy sposób badania, stosowany już przez Fechnera, twórcę psychologii nowoczesnej, polega na budzeniu śpiącego za pomocą rosnących stopniowo bodźców dźwiękowych. W krótkich przerwach rzuca się np. po raz na płytę żelazną kulę z ołowiu; siła uderzenia potęguje się przez to, że kula spada z coraz większej wysokości, dopóki śpiący nie obudzi się. Przekonano się z tych doświadczeń, że głębokość snu w różnych godzinach nocy jest bardzo nierównomierna. U człowieka normalnego sen najgłębszy przypada na pierwszych par godzin uśpienia i odbywa się zwykle bez marzeń. Stopniowo — z pewnemi wahaniami — siła snu słabnie pod rano; w ostatnich zaś godzinach, bezpośrednio przed obudzeniem, sen bywa najlżejszy i najbardziej obfituje we wszelkie wytwory fantazyi. Zauważono dalej, że istnieją różne typy snów, stojące w związku ścisłym z indywidualnością człowieka. Kto z wieczora posiada sen głęboki, ten zazwyczaj rano czuje się wypoczętym i czerstwym; i odwrotnie ludzie, dopiero pod rano zapadający w sen głęboki, przez długi czas po przebudzeniu walczyć muszą z sennością, ustępującą powoli w ciągu dnia, niekiedy dopiero po drzemce popołudniowej. Ludzie pierwszej kategoryi skłonni są do pracy porannej i reprezentują wogóle typ zdrowszy; druga kategorya uczuwa szczególne upodobanie do pracy nocnej — są to ludzie słabi nerwowo. Podobnież różne działanie wywiera sen popołudniowy. Jedni ludzie wstają zeń pokrzepieni i pełni energii, inni natomiast budzą się ociężali i mało zdolni do pracy. Pierwsi to neurastenicy, którzy zrana wstali niepokrzepieni, człowiek zaś zdrowy, po dobrze spędzonej nocy, snu w ciągu dnia nie potrzebuje.

Ciekawszem od powyższych różnic indywidualnych jest zagadnienie natury ogólniejszej: czy zdarzają się istotnie podczas snu chwile ustania życia duchowego, chwile, gdy świadomość człowieka znika, i czy w podobnym stanie zarówno marzenia senne, jak wszelka czynność świadoma mózgu urywa się? Zagadnienie to posiada podstawowe znaczenie dla poglądu naszego na życie duchowe człowieka.

Jeżeli pojęcia: „życie duchowe“ i „świadomość“ uważać mamy za równoznaczne, sen głęboki, wolny od spostrzeżeń i wyobrażeń, pojmowany być musi, jako stan całkowitego zaniku świadomości, a tem samem i życia duchowego. Świadomość nasza prowadziłaby tedy wysoce zagadkowy rodzaj egzystencyi. Występuje ona przy pewnem natężeniu działalności mózgu, w chwili przebudzenia, kieruje w ciągu dnia całem życiem psychicznem, aby z nadejściem nocy na parę godzin pogrążyć się w nicestwo.

Atoli podobne koleje „świadomości z przerwami“ zgoła byłyby niezrozumiałe z punktu widzenia psychologii współczesnej. Celem wyjaśnienia tych zajmujących i zawiłych stosunków podjęto w nowszych czasach liczne badania, których wyniki pozwalają ze znaczną dozą wiarygodności twierdzić, że stan całkowity utraty świadomości nigdy za życia człowieka nie ma miejsca. Dla zaznajomienia się z metodami, stosowanemi w psychologii doświadczalnej, warto poświęcić kilka słów doświadczeniu, dokonanemu przez badacza włoskiego Mosso. Sporządził on wagę, dającą możność obserwowania zmian, zachodzących w ciężarze poszczególnych części ciała człowieka, pogrążonego we śnie. Wyobraźmy sobie duży blat od stołu, oparty na szerokiej belce poprzecznej. Skoro umieścimy na takiej wadze człowieka, chcąc utrzymać przyrząd w pozycyi poziomej, będziemy musieli obciążyć lżejsze od głowy nogi odpowiednią ilością ciężarków. Owóż, jeżeli leżący na wadze osobie pozwolimy usnąć, spostrzeżemy, że koniec wagi, na którym spoczywa głowa, podniesie się do góry. Aby przywrócić zachwianą równowagę, wypadnie teraz obciążyć głowę. Spróbujmy jednak zawołać na śpiącego po imieniu — z kolei podniosą się nogi. Jak mamy sobie to dziwne zjawisko tłómaczyć? Oto w ten sposób, że podczas snu, przy osłabieniu czynności umysłowych, krew odpływa od mózgu i skutkiem tego głowa staje się lżejszą. Odwrotnie — odezwanie się nasze było podniętą do podjęcia pracy umysłowej i spowodowało przypływ krwi do mózgu. Jeżeli jednak dźwięk głosu może pobudzić uśpiony umysł do pracy, oznacza to najwidoczniej, iż działalność psychiczna nie całkiem była przerwana; innemi słowy mówiąc: najgłębszy nawet sen nie jest zdolny do sprowadzenia zupełnego zaniku świadomości.

Wspomnieć wreszcie wypada o przyczynach, powodujących marzenia senne. Doświadczenie wykazuje, że mają one swe źródło w rozmaitych zewnętrznych i wewnętrznych bodźcach, działających podczas snu na naszą świadomość. Wywoływane pod ich wpływem wyobrażenia mniej lub bardziej odpowiadają wyobrażeniom, powstającym w podobnych wypadkach na jawie. Więc np. odgłos spadającej książki wywołać może w sennym mózgu wyobrażenie o uderzeniu piorunu, pokropienie zaś śpiącego wodą sprawi nań wrażenie kąpieli. Do tych pierwszych wyobrażeń nawiązują się inne, z naturą bodźca w coraz luźniejszem pozostające powinowactwie, tworzące cały łańcuch obrazów, tem dziwaczniejszych i mniej z sobą powiązanych, im bardziej podczas snu zanika kontrolująca czynność umysłu.

Odrębną grupę stanowią sny powrotne. Źródłem ich są najczęściej bodźce wewnętrzne; tak np. utrudnione oddechanie powoduje uczucie duszenia, niskie położenie nóg w stosunku do tułowia — spadanie w przepaść itp. Przyczyna powtarzania się snów polega na tem, że jednakowe bodźce wywołują u tego samego osobnika, z małemi waryacyami, stereotypowe skojarzenia obrazów, za pomocą których umysł usiłuje interpretować powstające w mózgu spostrzeżenia.

ciążeni pracą biurową i bez należytego wpływu na przeprowadzenie swych poleceń, mimo to pracują gorliwie; wszystkie natomiast zarzuty należy podnieść pod adresem rządów, a specyalnie pod adresem wszystkich dotychczasowych ministrów handlu, jako najwyższej instancyi w sprawie inspekcyi przemysłowej. Ministrowie handlu nie wywierali należytego nacisku na ministrów skarbu, aby otrzymać większe fundusze na pomnożenie urzędników inspekcyjnych, na dodanie im sił manipulacyjnych dla odebrania im robót biurowych.

To też skutki są widoczne. Niektórzy inspektorowie przeprowadzają obecnie przez cały rok tyle inspekcyi co przed 12 laty, mimo, że ilość zakładów przemysłowych w ich okręgach potroiła się; inni znowu z natężeniem sił przeprowadzają więcej inspekcyi, nie mają jednak czasu zbadać, czy polecenia ich zostały wykonane, czy też przedsiębiorcy, wiedząc o słabej kontroli, nie utrzymują dalej wytkniętych im braków.

Podczas gdy we Francyi, Anglii, a nawet małej Bawaryi liczba inspektorów odpowiada potrzebom, ustanawia się inspektorami kobiety dla specyalnych przedsiębiorstw, powierza się rewizye delegatom z grona robotników — u nas ministerstwo opłaca całą inspekcyę przemysłową w państwie sumą 600.000 K rocznie i za to chce mieć „europejską" instytucyę.

Reprezentanci robotników nie spuszczą tej sprawy z oka i będzie ich zadaniem pouczyć rząd, że inspekcya przemysłowa powinna państwo kosztować przynajmniej tyle, co wydatek na — wyścigi konne.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 20 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Battaglia w polemice z wywodami posła dra Diamanda, zarzuca socyalnym demokratom, że żądają oni zniesienia wszystkich podatków spożywczych, a z drugiej strony stawiają wnioski o poprawę bytu różnych kategoryi służby państwowej. Równocześnie żądają wprowadzenia ubezpieczenia na starość, a na pokrycie wszystkich tych wydatków proponują podwyższenie podatku od dochodów, zaprowadzenia podatku od padków, od wzrostu majątków, od bytku i t. d. Wszystkie te podatki — według zdania p. Battaglii—nie zastąpią ubytku w podatkach pośrednich i dlatego Koło polskie zawsze sprzeciwia się podobnym wnioskom, które mają tylko cel „agitatorski".

W dalszym ciągu p. Battaglia broni Koła polskiego przed zarzutami, jakoby nic dla ludu nie zrobiło. Przeciwnie — Koło starało się o tańszą sól bydlęcą, o używanie ropy do opalania, o rozszerzenie dworca w Borysławiu i tym podobne „ważne" dla kraju ulgi.

Co się tyczy

wniosku Ellenbogena

o wstawienie do budżetu 20 milionów dla kolejarzy, to Koło z „obywatelskiego" poczucia głosowało przeciw niemu, ale za to usiłuje skłonić ministra skarbu, aby część dochodów z podwyższonego podatku wódczanego przeznaczył dla niższych kategoryi urzędników państwowych.

Dalej krytykuje p. Battaglia taktykę klubu socyalno-demokratycznego, który tylko pozornie zwalcza rząd, a w rzeczywistości chce go utrzymać, ponieważ „socyaliści boją się nowych wyborów".

Wkońcu narzeka na

nędzę tego parlamentu,

na wygłaszanie długich mów, na mnogość interpelacyj, na koszarowe zwyczaje i t. d.; zarzuca rządowi, że odkomenderowuje posłów do głosowania, a mimo to będzie naturalnie głosował za budżetem.

Poseł tow. Smitka zarzuca prezydentowi ministrów, że stara się tylko o pozyskanie stronnictw burżuazyjnych, aby wykorzystać je dla celów kapitalistycznych.

Następnie przemawiali posłowie Hanusz, Gentili i Funke, który wyraził zapatrywanie, że jego zdaniem każdy naród powinien sam swe szkoły płacić.

Poseł Petelenz omawia kwestyę poprawy bytu rozmaitych kategoryj służby państwowej, twierdząc, że nieprawdą jest, jakoby dla personalu państwowego nic nie uczyniono; ani rządowi, ani parlamentowi nie można zrobić zarzutu, jakoby wobec tej kwestyi obojętnie się zachowały. Niezadowolenie personalu jest wynikiem politycznych wpływów. Z ministra Korytowskiego niema powodu być niezadowolonym; przecież jemu zawdzięczyć należy, że na ostatnią regulacyę płac dał 39 milionów.

Za podatkiem wódczanym Polacy będą głosowali z przekonania, że dla państwa ponoszą wielkie ofiary.

Co do

uregulowania płac kolejarzy, pocztowców

i t. d., p. Petelenz jest za tem, ale pod warunkiem, żeby ministrowi dać nowe dochody.

Poseł tow. Forstner krytykował stosunki na pocztach i uzasadniał wnioski socyalnych demokratów, zmierzające do poprawy materyalnego położenia rozmaitych kategoryj służby pocztowej.

Na tem obrady przerwano.

O reformę wyborczą do sejmów.

Posłowie tow. Soukup, Seliger, Resel, dr Diamand, Ostapczuk i tow. postawili wniosek nagły w sprawie przedłożenia projektu ustawy o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do sejmów.

O słowa cesarza.

Minister oświaty dr Marchet w odpowiedzi na interpelacyę posła Adlera z 17 bm. w sprawie doniesienia dzienników o słowach cesarza przy otwarciu ochronki, oświadczył: Jest to niezachwianie uznaną zasadą, że o oświadczeniach cesarza, wobec ktoregoś z ministrów, które z natury swej są wyłącznie przeznaczone dla dotyczącego ministra, nie daję żadnych wyjaśnień, ani też nie mogę czynić komentarzy. Jeżeli więc zasadniczo nie jestem w możności dać wyjaśnienia o tych słowach, to z drugiej strony nie waham się zgodnie z prawdą stwierdzić, że uwagi te dotyczyły jednego lub drugiego zajścia ostatnich czasów, z całą pewnością jednak nie zwracały się przeciw rektorom wogóle ani też przeciw uchwałom, które rektorowie na odbytej pod mojem przewodnictwem konferencyi z moją aprobatą powzięli. Według mego przekonania, nie ma powodu do zaniepokojenia czy to publiczności, czy też osób interesowanych.

Poseł Choc postawił wniosek o

otwarcie dyskusyi

nad odpowiedzią i postawienia jej na porządku dziennym.

Prezydent przy obliczeniu stwierdził brak kompletu i posiedzenie zamknął.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11. Na początku odbędzie się głosowanie nad wnioskiem posła Choca.

Reforma sądów przysięgłych.

Posłowie socyalno-demokratyczni przedłożyli parlamentowi wniosek o zmianę ustawy z 23 maja 1873 r., normującej działalność sądów przysięgłych. Wniosek ten ma następujące brzmienie:

1) Do pełnienia obowiązków sędziów przysięgłych mają być powołane osoby, które ukończyły 30 lat życia i w swej gminie mają prawo przynależności.

2) Niezdolnym do pełnienia urzędu sędziego przysięgłego jest:

a) kto z powodu cielesnych lub umysłowych niedomagań nie jest w stanie spełniać obowiązku sędziego przysięgłego;

b) kto zasądzony został za zbrodnię z chęci zysku albo przeciw obyczajności publicznej.

3) Lista główna osób do losowania przeznaczonych musi przez 14 dni być wyłożoną w urzędzie gminnym, o czem należy publicznie zawiadomić z pouczeniem co do prawa wnoszenia zarzutów. Każdemu wolno w tym terminie zrobić sobie odpis tej listy i wnosić do naczelnika gminy zarzuty z powodu opuszczenia uprawnionych albo z powodu wciągnięcia na listę osób nieuprawnionych.

4) Starosta ma obowiązek listy przygotowane przez naczelników gmin swego powiatu przedłożyć prezydentowi trybunału pierwszej instancyi.

5) W miastach, rządzących się własnym statutem, ma naczelnik gminy listę bezpośrednio przedłożyć prezydentowi sądu.

6) Ułożenie listy rocznej następuje w ten sposób, że komisya z list poszczególnych wylosowuje kandydatów do listy głównej, z której wybiera się przysięgłych na następujący rok kalendarzowy.

7) W ten sam sposób wybiera się z pomiędzy osób, mieszkających w siedzibie sądu albo w bezpośredniem jego sąsiedztwie listę sędziów-zastępców.

8) Każdy przysięgły urzędujący ma prawo żądać zwrotu kosztów podróży oraz dyet, których wysokość ma być osobnem rozporządzeniem ustanowioną.

Obecna ustawa wymaga od kandydatów na sędziów przysięgłych obok przepisanego wieku i przynależności także umiejętności czytania i pisania, roku osiedlenia, oraz opłacania podatku bezpośredniego w wysokości 20 do 40 K rocznie. Wniosek posłów socyalno-demokratycznych ma na celu zdemokratyzowanie instytucyi sędziów przysięgłych przez dopuszczenie do niej szerokich mas i przez zapewnienie niezamożnym odszkodowania za utratę czasu i zarobku.

Przegląd polityczny.

Program prac parlamentu. Według oświadczenia bar. Becka przedstawia on sobie prace parlamentu aż do feryj letnich w następujący sposób: Do 25 b. m. ma być załatwiony budżet, potem przyjdą pod obrady przedłożenia rządowe: o podwyższeniu kontyngentu rekrutów i o odszkodowaniu dla rezerwistów, przedłożenie o robotach melioracyjnych, o upaństwowieniu czeskiej kolei północnej i o podwyższeniu podatku wódczanego. Ostatnie przedłożenie ma zostać uchwalone w formie ustawy, upełnomacniającej rząd do prowizorycznego wprowadzenia jej w życie od 1 września b. r. do końca sierpnia 1909.

Nim jednak sprawy te dostaną się na porządek dzienny, musi się wpierw załatwić zalegających 13 wniosków nagłych, o ile rząd nie wpłynie na poszczególnych wnioskodawców, aby je cofnęli; tymczasem mogą inne stronnictwa wnieść nowe wnioski nagłe.

Rozumie się, że nie tak łatwo przyjdzie bar. Beckowi plan ten przeprowadzić. Z jednej strony upały nie zachęcają posłów do przeciągnięcia obrad do połowy lipca, z drugiej strony niektóre z powyższych ustaw — szczególnie podwyższenie kontyngentu rekrutów i podatku od wódki — spotkają się z silną opozycyą.

Dymisya gabinetu serbskiego. Po ostatnich wyborach do skupczyny, przy których rząd Pasicza mimo presyi i teroru zdołał zdobyć zaledwie 10 głosów większości, stało się widocznem, że dotychczasowy sposób rządzenia nie da się utrzymać. W starej skupczynie, w której większość rządowa, złożona z staro-radykałów, była silniejszą, nie mógł Pasicz przeprowadzić budżetu i traktatu handlowego z Austryą, ponieważ opozycya, złożona z młodo-radykałów, postępowców i liberałów, zwalczała je za pomocą obstrukcyi. Opozycya zwracała się przeciw wstawieniu do budżetu apanaży dla rodziny królewskiej, oraz przeciw traktatowi z Austryą, który krępuje eksport bydła serbskiego.

Pasicz zamierzał walczyć z opozycyą na noże, ale jego własne stronnictwo sprzeciwiało się beznadziejnej walce, proponując porozumienie, na które opozycya się zgodziła pod warunkiem ustąpienia Pasicza. Żądaniu temu stało się zadość.

Idzie teraz o to, czy porozumienie staro-radykałów z opozycyą dojrzeje do utworzenia gabinetu koalicyjnego, czy też staro-radykali spróbują sami dalej rządzić. W takim razie szefem rządu zostałby Nikolicz albo Welimirowicz, opozycya znowu rozpocznie obstrukcyę i stan rzeczy będzie taki sam, jaki był przed ustąpieniem Pasicza.

Przy wyborach do Rad miejskich w większych miastach włoskich uzyskali socyaliści znaczny przyrost mandatów. Zauważyć należy, że były to wybory uzupełniające. W Turynie zyskali socyaliści na 27 wybrać się mających 14 mandatów — tak, że ogółem mają 25 radców. W Medyolanie zyskali 5 mandatów, w Novarze 7 mandatów.

Urzędowy głos niemiecki o sytuacyi w Europie. „Nord. Allg. Ztg" pisze w artykule pod tytułem „Do położenia": W osądzeniu politycznego położenia daje się stwierdzić niepokój, odwołujący się mniej na fakta jak na niepewność, czy utworzy się nowa konstelacya, któraby mogła utrudnić pokojowe rozwiązanie bieżących kwestyj. Byłoby błędnem zaprzeczać, że mogą wyniknąć trudne dyplomatyczne pertraktacye. Takie czasy jednakże dają podkład do bezpodstawnych pogłosek. Niemiecka polityka ma specyalny powód do czuwania, ponieważ prawie wszystkie te pogłoski zwracają się przeciw niej. Od wielu lat przyzwyczajeni jesteśmy, że agenci prasowi w Rosyi nazywają nas właściwymi sprawcami wojny rosyjsko-japońskiej. Nic dziwnego, że teraz także pracują przeciw nam.

Skoro tylko kwestya wschodnia wyłoniła się, regularnie słyszymy, że rady Niemiec w Konstantynopolu idą w tym kierunku, aby skłonić Turcyę do wojowniczego usposobienia. Stąd nie jest już daleko do twierdzenia, że anarchiczne stosunki w Persyi należy zapisać na rachunek Niemiec, że wysłaliśmy podoficerów jako instruktorów do Afganistanu, że staramy się nasze stanowisko poprawić, podburzając świat mahometański przeciw Europie.

Tak samo mamy przygotowywać interwencyę Niemiec w Królestwie Polskiem itd. Wszystko to jest nieprawdą (?), a do poparcia tego brak najmniejszego faktu. W chwili kiedy sprawy bliskiego Wschodu są bardzo ważne, trzeba wielkiej lekkomyślności, aby rzucać całkiem nieuzasadnione (?) wiadomości wśród publiczności, że ambasador Marschall został odwołany i zastąpi go generał bar. Goltz. Jeszcze większe dzieją się nadużycia (?) z podawaniem samowolnem i niewiarygodnem oświadczeń, które cesarz złożył w kole swych oficerów, do wiadomości prasy.

W sprawie doniesienia o mowie, którą cesarz wygłosił w Döberitz 29 maja po ćwiczeniach, to dotyczyła ona tylko służbowych i wojskowych kwestyj, a nie żadnych politycznych spraw, i o „okalaniu" i „obstawianiu" nie było mowy. Przecież cesarz dał wyraz przekonaniu, że armia, wierna duchowi Fryderyka Wielkiego, dorosła swym zadaniom.

Z pewnością nie chcemy zamykać oczu na możliwość niebezpieczeństwa. — Świadomość naszej siły daje nam ufność i spokój, który jest jedynie godny wielkiego i pokojowego narodu.

Z tego urzędowego komunikatu przebija taka pewność siebie, że trudno uwierzyć, aby polityka niemiecka była naprawdę tak niewinną, za jaką chce uchodzić. „Nordeutscherka" wylicza wszystkie rzekome gwałty polityki niemieckiej, a dyskretnie przemilcza jeden prawdziwy grzech: Oto Niemcy swymi ustawicznymi zbrojeniami wywołały obecny zbrojny pokój, który jak zmora ciąży nad całym światem. Tylko Niemcy swoimi intrygami i swem podźwiękiem szablą wzniecają ciągle niepokój w Europie i zmuszają inne państwa do chwytania się środków obronnych.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500·—, Tatar —·60. R. W. 12·02, Dyrektor —·12, zebrane na weselu Liepschütza z p. Schmalzpachtówną 4·24, zebrane na zabawie na Grzegórzkach 4·—, Żuławski 1·—, Łódeczka 1·—, Assesor Ajzel 3·—, zebrane na zabawie u Sowińskiego —·64.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca.

Do kalendarzy przeznaczone artykuły należy nadsyłać na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5, najdalej do dnia 25 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Ministrowie w Krakowie. Jutro (w niedzielę) pociągiem błyskawicznym przybywa z Wiednia minister handlu Fiedler. O godz. 4 po południu odbędzie się w Izbie handlowej urzędowe powitanie, potem przejażdżka po mieście, a wieczorem kosztem gminy obiad w salach starego teatru.

W poniedziałek przyjeżdża minister robót publicznych Gessmann, prawdopodobnie też minister Abrahamowicz i namiestnik Bobrzyński. Dygnitarze [illegible] zwiedzą fabryki, po południu będą na [illegible] zgromadzeniu „Związku przemysłowego" w [illegible] ratuszowej, a wieczorem na raucie urządzonym przez Izbę handlową.

Z ministrami przybywa kilkunastu wyższych urzędników z ministerstw handlu, kolei i robót publicznych.

Zamach samobójczy. Ostatniej nocy około godz. 1 na plantach u wylotu ul. Pańskiej

strzelił do siebie trzykrotnie z rewolweru 23-letni Zygmunt Z., urzędnik prywatny i zranił się ciężko w piersi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w niebezpiecznym stanie do szpitala Łazarza.

Zwłoki dziecka znaleziono wczoraj wieczorem w rowie fortecznym przy ulicy Kilińskiego. Dziecko było niedonoszone, widocznie poronione, a znalazły je bawiące się dzieci. Policya poszukuje nieznanej matki, którą ma być jakaś służąca.

Z teatru ludowego komunikują nam: W niedzielę po południu wystawia teatr ludowy cieszący się wielkim powodzeniem wodewil ludowy: „Trójka hultajska“ w 4 aktach Nestroya. Wieczorem dramat 5 aktowy, osnuty na tle życia cygańskiego: „Chata za wsią“.

Najbliższą premierę przygotowuje dyrekcya teatru ludowego na wtorek. Daną będzie arcykomiczna krotochwila w 3 aktach ze śpiewami: „Małżeństwo na próbę“, przerobiona z węgierskiego na polską scenę ludową przez Fr. Wysockiego. Muzykę napisał K. K.

Proces Kielara o sprzeniewierzenie depozytów w sądzie powiatowym zacznie się przed przysięgłymi w poniedziałek o 9 rano. Rozprawa zapowiedzianą jest na 2 dni.

— Wystawa w Tow. Technicznem. W niedzielę 21 b. m. w lokalu Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego 28, gmach Tow. Techn. II piętro), otwartą będzie wystawa, urządzona staraniem „Koła Artystek polskich“ a zatytułowana: „Moda w zastosowaniu do wyrobów krajowego przemysłu“. Zwiedzać można codziennie, od godz. 10-ej przed południem do 5-ej po południu. Wstęp 40 hal. Wystawa potrwa tylko dni kilka.

— Warsztat dla uczniów szkół średnich. Celem zapoznania szerszej publiczności z celem i kierunkiem warsztatu, założonego przez dra Jordana, urządzoną zostanie wystawa prac uczniów w dniach 22 i 23 b. m. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3 do 6 przy ul. Podzamcze l. 30, I p.

— Walne zgromadzenie członków Towarz. „Polska Sztuka Stosowana“ odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 4-ej po poł. w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum). Goście mają wstęp wolny.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“, opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 3½ popoł. po cenach zniżonych: „Lalka“ operetka w 4 aktach Audrana; o godzinie 7½ wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Straussa.

Czwartek: „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Szymanowską, Łowczyńskim i Ludwigiem w głównych partyach.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt., Sidney Jonesa. O godz. 7-ej i pół wieczorem: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach, St. Moniuszki, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): po raz drugi „Lalka“, operetka w 4 aktach Audran'a. O godz. 7-ej i pół wieczorem po raz drugi: „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 akt., Jak. Offenbacha, występ Wł. Florjańskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Carmen“, opera w 4 akt., Jerzego Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Wł. Florjańskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Chata za wsią“, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

Nowiny lwowskie.

Z procesu Wasińskiego podajemy kilka charakterystycznych dyalogów.

Przesłuchiwanie po długiej przerwie zaczęło się od zażądania jednego z przysięgłych, by Adamski w jakiś wytłumaczył się dlaczego sposób uzasadnił swoją ucieczkę z piwnicy w Pradze. Bo skoro miał czyste sumienie, lepiej było pozostać i wykazać swą niewinność.

Adamski: Ależ, panie sędzio! Taż prosty rozum dyktował, że lepiej jest zabrać się.

Sędzia przys.: To nie rozum, ale strach.

Adamski: Ja ręczę, że tak było, jak mówię. Zresztą tam nie było czasu tak się zastanawiać, jak tu.

Sędzia przys.: Nam pańskie poręczenie nie wystarcza.

Przewodniczący: Tu w śledztwie przeprowadzonem na policyi skonstatowano, że sztabę żelazną znaleziono u pana wiszącą na plecach.

Adamski: Tać to nonsensy!

Przew.: Był pan tęgim agentem...

Adamski (przerywając): Niekoniecznie.

Po sędziu przysięgłym zabrał się do stawiania krzyżowych pytań prokurator:

— Czemu pan na policyi w Pradze, zapytany o nazwisko, nie podał dwóch nazwisk, Czernicki i Hüttner, jeśli pan wiedział, że się rozchodzi o „niego?“

Adamski: Panie prokuratorze, ja podałem trzy nazwiska! (Wesołość).

Prokurator: Pan jesteś oskarżony o popełnione kradzieże i jedną usiłowaną. Pan już był karany za kradzież?

Adamski: To było przed dwudziestu laty.

Prok.: E! trochę mniej, w r. 1890.

Obrońca dr Solański: E, cóż znowu tak uprzedzać nieprzychylnie dla oskarżonego!

Przew.: Proszę pana mecenasa nie przeszkadzać, prowadzenie rozprawy do mnie należy.

Obrońca: A ja będę przeszkadzał; ja nie dopuszczę, by prokurator w ten sposób pytał.

Scysya ta wywołuje u Adamskiego uśmiech zadowolenia.

O osobie Wasińskiego dał oskarżony Tittl następującą charakterystykę: Wasiński był człowiekiem, który miał w sobie coś strasznego, co zmuszało człowieka do posłuszeństwa. Był bardzo sympatyczny, ale zarazem było w nim coś okropnego. Nikt nie mógł się mu oprzeć.

Z kraju.

Stosunki sądowe w Sanoku, o których przed kilku dniami pisaliśmy, wywołały nareszcie upragnioną interwencyę ministra sprawiedliwości, który polecił prezydentowi apelacyi lwowskiej Tchórznickiemu zbadanie sprawy na miejscu. P. Tchórznicki przybył do Sanoka, rozmówił się z prezydentem sądu i na tem skończyły się jego „badania“. Nie uznał nawet za stosowne wypytać się radców o stan zalegających dla braku miejsca i sił spraw sądowych.

Wizytacya ta wywołała w mieście ogólne oburzenie.

Chciwy ksiądz. W Tuligłowach (pow. Rudki) pasł podczas Zielonych świąt syn tamtejszego gospodarza konie na pastwisku gminnem. Konie, korzystając z zapatrzenia się chłopaka, weszły na sąsiednie pastwisko księże; chłopak chciał je w tej chwili, nim zdołały jeszcze zrobić jakąś szkodę, nawrócić, uprzedził go jednak księży pastuch, konie zajął, a właściciel musiał zapłacić 4 K kary za szkodę, wynoszącą najwyżej 4 h. Ksiądz ten nazywa się Żegleń, a postępowanie jego oburza całą wieś.

Dwa wyroki śmierci wydał 17 b. m. sąd przysięgłych w Przemyślu. Oskarżeni byli dwaj chłopi Kril i Karczmar o to, że w nocy z 14 na 15 b. m. we wsi Przedzielnica (pow. Dobromil) zamordowali Mikołaja Bednarczyka, byłego wójta. Oskarżeni żywili do niego złość za to, że jako wójt karał ich często za awantury w karczmie.

W obecnej kadencyi sądów przysięgłych jest to już trzeci wyrok śmierci.

Pożar ropy na rzece. Z Borysławia donoszą: Ropa z wybuchowego szybu „Oil City“ w Tustanowicach, spływająca rzeką Tyśmienicą, zajęła się onegdaj na Tyśmienicy już w obrębie miasta Drohobycza. Olbrzymie płomienie i kłęby dymu, wydobywające się wczesnym rankiem z rzeki, zaalarmowały mieszkańców, zwłaszcza że ropa płynąca przez śródmieście, groziła przerzuceniem się pożaru na domy. Dzięki energicznej akcyi miejskiej straży ogniowej pożar zlokalizowano, a następnie stłumiono. Niebezpieczeństwo wielkiego pożaru wobec wielkich mas ropy, spływającej rzeką i potokami, nie jest wykluczonem, wobec czego już przed dwoma dniami jedna z tutejszych większych firm przemysłowych odniosła się do namiestnictwa o zarekwirowanie pionierów, celem wdrożenia akcyi zapobiegawczej. Koniecznem jest strzeżenie przez wojsko rzeki Tyśmienicy i pobliskich potoków, zalanych ropą, by uniemożliwić ponowny pożar, który powstać może przy najmniejszej nieostrożności.

Dziś ma przybyć do Tustanowic 150 żołnierzy celem sporządzenia zapasowego zbiornika ziemnego o pojemności 3000 wagonów.

Wyzysk personalu kolejowego. Piszą nam ze Stróż: Dyrekcya kolejowa krakowska wybudowała nowy dom obok ogrzewalni w Stróżach i poleciła personalowi maszynowemu opuścić dawne mieszkania stacyjne i zamieszkać w tym nowym domu. Do każdego tak zwanego naturalnego mieszkania otrzymuje kolejarz opał za opłatą 1·20 kor. od pieca. Tymczasem w marcu tego roku przejeżdżający przez Stróże zastępca dyrektora Zborowski wbrew instrukcyi zabronił dawać opał kolejarzom mieszkającym w tym nowym budynku. Gdy poszkodowani wysłali do niego deputacyę z prośbą, by zakaz swój cofnął, bo opał się im prawnie należy, że kolejarze drogo kupowanym węglem nie mogą osuszać nowo wybudowanego domu, nadzwyczajnie wilgotnego, p. Zborowski deputacyi odpowiedział, że komu się nie podoba, ma wolną drogę do starania się o przeniesienie. I w ten sposób trochę drwinami, trochę obietnicami, że sprawę rozpatrzy, deputacyi się pozbył.

No, i sprawę w ten sposób "rozpatrzył" że dyrekcya krakowska przysłała nakaz zapłacenia 692 kor. dwunastu kolejarzom, mieszkającym w nowym budynku, za pobrany węgiel z ogrzewalni w czasie czteromiesięcznym, jeszcze przed zakazem p. Zborowskiego.

Pytamy dyrekcyę, co to ma znaczyć? Czy dyrekcya chce w pospolity sposób ograbiać swój personal z należnych im prawnie poborów? Ostrzegamy ją, że wystąpimy z całą energią przeciw takiemu postępowaniu rozmaitych panów dyrekcyjnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Wywiezienie. Z więzienia lubelskiego na „Zamku“ wywieziono onegdaj do cytadeli warszawskiej 11 robotników, oskarżonych o przestępstwa polityczne. Podczas gdy więźniów przeprowadzano na dworzec, policya aresztowała niejakiego Ojzera Aspisa, który się im kłaniał.

Burza. Onegdaj wieczorem ponad Łodzią i okolicami przeciągnęła wielka burza z piorunami.

Na Bałutach piorun uderzył w stodołę. Na rogu ul. Cegielnianej i Długiej piorun uderzył w słup telefoniczny, co spowodowało pożar na stacyi telefonów. Wskutek pożaru kilkaset abonentów telefonów zostało na czas pewien pozbawionych komunikacyi telefonicznej. W różnych punktach miasta pioruny uderzyły w kilka słupów telegraficznych.

W Rokicinach piorun uderzył w zabudowania fabryki Librechta i Millera i spowodował pożar. Z powodu uderzeń piorunów powstały pożary w Rudzie Pabjanickiej i w Radegoszczu.

Z caratu.

Przeciw karze śmierci. W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że frakcya socyalno-demokratyczna i Grupa Pracy na jednem z najbliższych posiedzeń złożą w Dumie projekt prawa o zniesieniu kary śmierci i będą domagały się rozważenia tego projektu jeszcze podczas sesyi bieżącej. Do projektu dołączona będzie statystyka egzekucyj w ciągu ostatnich lat dwóch.

Ostatnie cyrkularze Schwartza, ministra oświaty, wywołały bardzo ujemne wrażenie we wszystkich uniwersytetach. Rady profesorów podnoszą sprzeczność cyrkularzów ministra z ukazem carskim z dnia 27 sierpnia 1905 r. w sprawie autonomii uniwersyteckiej. Pierwszy przemówił uniwersytet moskiewski. Rada tego uniwersytetu prosi ministra o pozwolenie kobietom, które są wolnemi słuchaczkami, uczęszczania dalej do uniwersytetu, oraz o zniesienie okólnika, zabraniającego kobietom wstępu do uniwersytetów. O toż samo starają się i rady innych uniwersytetów. Rada uniwersytetu moskiewskiego zwraca uwagę także na to, że cyrkularz Schwartza w sprawie organizacyi studenckich jest też niezgodny z ukazem z dnia 27 sierpnia 1905 r.

Ze świata.

Demonstracya przeciw banowi chorwackiemu. Z Zagrzebia donoszą, że po procesyi Bożego Ciała przyszło do wielkich demonstracyj przeciw banowi br. Rauchowi. Podczas procesyi szedł ban za baldachimem, za nim zaś wiceban, szefowie sekcyi, starsi żupani i inni dygnitarze. Dopóki trwała procesya, panował spokój i publiczność nie atakowała ani bana, ani towarzyszących mu dygnitarzy. Dopiero gdy procesya się skończyła i ban, oraz inni funkcyonaryusze rządowi wsiedli do powozów, licznie zebrany tłum począł wołać: „Pfuj i precz!“ Tłum z każdą chwilą wzrastał, a hałas równie stawał się coraz większy. Wreszcie padły kamienie na powóz bana. Policya konna nadbiegła w tej chwili i otoczyła powóz bana, aby ochronić go przed gradem kamieni. Powozy w szybkiem tempie pojechały do pałacu bana. Tłum demonstrował również przeciw wicebanowi, wołając: „Precz z tyranem!“ Wzmożono okrzyki nieprzyjazne także przeciw innym członkom rządu. Następnie wielki tłum chciał pociągnąć przed pałac bana i tam dalej demonstrować, ale policya go rozproszyła. Podczas demonstracyi policya aresztowała wiele osób.

Pisma wiedeńskie donoszą, że dymisya barona Raucha już jest zadecydowaną.

Eksplozya papierosa. Robotnik kaflarski Bodo w Budapeszcie po kolacyi zapalił papierosa „damskiego“. Po kilku pociągnięciach nastąpił silny wybuch, który rozerwał Bodowi twarz i ciężko uszkodził mu oczy. W papierosie znajdowała się zapewne jakaś masa wybuchowa.

Z różnych stron.

Oblężenie domu. — Listy miłosne króla angielskiego. — Najbogatsza kobieta. — Sprawa Lemoine'a.

Niezwykły wypadek zdarzył się tymi dniami w Hinterbrühl, niedaleko Mödlingu koło Wiednia. W pięknej tej okolicy niejaki Hinker posiadał domek z małem gospodarstwem rolnem. Odziedziczył on to gospodarstwo po ojcu i był bardzo przywiązany do ojcystego domu. Ale gospodarstwa nienazbyt pilnował, porobił długi i w końcu na zapłacenie tych długów wystawiono dom jego na licytacyę. Nabył go jeden z budowniczych w Mödlingu w zamiarze zburzenia starego domu i wybudowania na jego miejsce wspaniałej willi dla gości letnich, których tysiące zjeżdża się tam co roku z Wiednia. Nowy nabywca porobił już plany pod budowę willi, ale budowę miał rozpocząć dopiero w jesieni, gdyż przez lato chciał jeszcze wyzyskać czynsz, za wynajem domu, w obecnym jego stanie. Wydzierżawił cały dom pewnej wiedeńskiej rodzinie na całe lato i właśnie miała się owa rodzina tam sprowadzić. Tymczasem dawny właściciel nie chciał się ustąpić, a gdy zobaczył, że woźny sądowy z żandarmeryą przybywa na rumacyę, chwycił strzelbę i przez okno dał kilka strzałów. Na szczęście nie ranił nikogo, ale żandarmerya musiała wykonać formalne oblężenie, aby zapalczywca ująć i udało się jej to dopiero po długich mozołach. Podczas oblężenia Hinker strzelał ciągle coraz to z innego okna do żandarmów, ale nie trafił żadnego. Ostatecznie ujęto go i odstawiono do sądu karnego we Wiedniu.

* *
*

Tajemnicze zniknięcie kilku listów miłosnych Edwarda VII budzi sensacyę w Londynie. Dzisiejszy król angielski, jako książę Walii, składał hołdy nietylko ustnie, lecz piśmiennie. Otóż po latach wielu do rąk pewnego zbieracza wpadło 7 listów i kilka biletów miłosnych. Nabywca wystawił je na sprzedaż publiczną i oczywiście nie brakło amatorów, pragnących bodaj przyjrzeć się tym dokumentom. Sala, w której zostały oddane na pastwę ciekawości, była wciąż pełna. Listy pisane są przeważnie po francusku i adresowane do dam francuskiego towarzystwa lub do znanych piękności teatru. Wynurzenia są sentymentalne, o co nikt by nie posądził wesołego księcia Walii, pisane na dużych arkuszach ze złotą obwódką i podpisane literą: *E.* Natychmiast po ogłoszeniu licytacyi, lord S., znany zbieracz, zwrócił się do posiadacza i prosił, aby licytował w jego imieniu i ofiarował cenę wyższą od najwyżej zaofiarowanej. Układ stanął. Tymczasem listy zniknęły bez śladu. Rozgłoszono, iż zostały ukradzione, tymczasem lord dowiedział się, że je sprzedano z wolnej ręki i proces o to wytacza. Sprawa pójdzie pod sąd i narobi większego jeszcze hałasu. Tajemniczy nabywca, pragnąc zapewne ustrzedz króla od przykrych komplikacyj, wyświadczył mu złą przysługę.

Ameryka posiadała do niedawna parę skąpców milionerów, znaną ze sknerstwa niemal przysłowiowego od oceanu do oceanu. Jedną połowę tej słynnej pary stanowił bankier Russel Sage, zmarły w roku zeszłym; drugą zaś wdowa po spekulancie gruntami, pani Hetty Green, właścicielka majątku, ocenionego na 50 milionów dolarów, i stąd zwana najbogatszą kobietą na świecie. Ale stał się cud. Oto pani Hetty Green zmieniła nagle — ku osłupieniu całej Ameryki — dotychczasowy tryb życia, nie jest już „starą biedną wdową“, mieszkającą z córką Sylwią w trzech maleńkich pokoikach, w Hoboken, najuboższej dzielnicy Nowego Jorku, drżącą o każdy cent, który miała wydać i procesującą się wiecznie ze sługami oraz z lokatorami licznych domów swoich. Pani Hetty Green jest dzisiaj jedną z osób najwybitniejszych w towarzystwie nowojorskiem, w gronie owych „czterechset“, którzy dzierżą w swych rękach przemysł, handel i finanse owego świata. Z trzech maleńkich pokoików przeniosła się do najzbytkowniejszego w Nowym Jorku hotelu, gdzie utrzymanie kosztuje ją 60.000 dolarów rocznie, gdy tymczasem przed miesiącem litr mleka musiał wystarczyć jej na trzy dni.

Nagły przewrót w życiu osławionej sknery nastąpił dzięki naleganiom córki, pragnącej poznać świat i wyjść za mąż odpowiednio do majątku matki. Ma się rozumieć, że z chwilą, gdy „bohaterskie“ postanowienie pani Green stało się znanem, tłum reporterów zapukał do drzwi apartamentów jej, domagając się natarczywie interwiewów. I stało się życzeniom ich zadość!

„Najbogatsza kobieta w świecie“ przyjęła tedy rycerzy pióra i petwierdziwszy pogłoskę, iż jedynie dla dobra córki pragnie zażyć życia światowego, wygłosiła pod adresem dziedziczek amerykańskich radę następującą: „Nie pożądajcie głupich i bezcelowych tytułów europejskich. Poprowadźcie raczej do ołtarza przyzwoitego, dobrego i trzeźwego młodzieńca amerykańskiego“. Jedno to zdanie wystarczyło, aby dzienniki, które niedawno jeszcze ośmieszały bez końca „wdowę Green“, uczyniły z niej jedną z najdzielniejszych patryotek amerykańskich.

Idąc za przykładem innych multymilionerów, nowa członkini „czterechset“ urządziła dla formalnego wejścia w świat Nowego Jorku, wspaniały bankiet, po sto dolarów od osoby, na 20 osób. W sali bankietowej widniały na wszystkich ścianach olbrzymie plakaty z aforyzmem powyższym, dzienniki zaś, podając obszerne sprawozdania z bankietu, użyły słów ekscentrycznej milionerki za tytuł do artykułów swoich.

Hetty Green pozyskała jednym zamachem przychylność powszechną, przedewszystkiem zaś ubogich konkurentów o rękę córeczki swej, Sylwii.

* * *

Wczoraj donieśliśmy o koniecznem zakończeniu sprawy wynalazcy sposobu robienia sztucznych dyamentów Lemoine'a, który milionera Werubera naciągnął na swą „tajemnicę“ na 1½ miliona franków. Lemoine wypuszczony z więzienia dla robienia eksperymentów, miał 17 b. m. dostarczyć sędziemu sztuczny dyament, wagi 900 karatów. Tymczasem Lemoine znikł z Paryża, a sędzia kazał otworzyć kopertę, w której miał się znajdować tajemniczy przepis. Otwarcie nastąpiło wśród ogólnej ciekawości, to też tem większe było rozczarowanie. W kopercie znajdowała się karteczka z napisem: „Wziąć węgiel, skrystalizować go i wystawić go na odpowiednie ciśnienie, poczem dyament jest gotowy“.

Lemoine zostanie teraz w zaocznosci zasądzony na najwyższą dopuszczalną karę 5 lat. Gotów on jednak uniknąć kary, o ile nie uda się go ująć. Jeżeli bowiem w ciągu 5 lat nie zostanie ujęty, kara ulega przedawnieniu. Tymczasem żona jego wniosła podanie o rozwód, podając, że mąż źle się z nią obchodził.

TELEGRAMY

z dnia 20 czerwca.

Strejk na uniwersytetach.

Berno. Zaburzenia na czeskiej technice trwały całe przedpołudnie. Na wyższych kursach mogły wykłady się odbywać, na niższych natomiast było to prawie niemożliwem. Po południu miała się odbyć nadzwyczajna konferencya profesorów.

Insbruk. Plenarne zgromadzenie studentów wolnomyślnych postanowiło wytrwać w strejku.

Praga. Komitet strejkowy studentów czeskich uchwalił wszystkimi głosami przeciw 3 strejk zasystować.

Wiedeń. Jak jedna z lokalnych korespondencyj donosi, zebranie mężów zaufania studentów wolnomyślnych uchwaliło strejk kontynuować.

Berno. W obu politechnikach dzisiaj, jak zwykle w sobotę, nie było wykładów. Ponieważ wczoraj po południu w politechnice czeskiej odbywały się wykłady bez przeszkód, sądzą, że od poniedziałku w tej szkole wykłady odbywać się będą prawidłowo. W politechnice niemieckiej odbywają się dziś narady studentów w sprawie zajęcia ostatecznego stanowiska co do strejku.

Grac. W politechnice opublikowano dziś następujące obwieszczenie rektora: Wykłady rozpoczną się we wtorek 23 bm. Mam zaufanie do studentów, że wykładom przeszkadzać nie będą, albowiem wobec zamianowania Wahrmunda profesorem w Pradze i z powodu jego własnego zrzeczenia się działalności naukowej w Insbruku, walka o jego wolność nauczania stała się bezprzedmiotową.

Reforma wyborcza do sejmu kraińskiego.

Lubiana. Sejm przyjął wczoraj przedłożenie w sprawie reformy ordynacyi wyborczej krajowej, poczem się odroczył.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła w obradach nad interpelacyą o Marokko 343 głosami przeciw 126 porządek dzienny akceptowany przez rząd, wyrażający mu zaufanie, że bez wmięszania się we wewnętrzną politykę marokańską zapewni obronę praw i powagę Francyi w Marokku, odpowiednio do aktów z Algeciras.

Strejk dziennikarzy w parlamencie włoskim.

Rzym. Komitet sprawozdawców parlamentarnych zaproszony był na wczoraj przez prezydenta Izby Marcorę na konferencyę. Uznał on, że prezydent na onegdajszem posiedzeniu zupełnie obronił prawa prasy i komisya wezwała kolegów do objęcia już na popołudniowem posiedzeniu swych czynności, czemu zadość uczyniono. Z powodu onegdajszego zajścia dep. Santini wyzwał Barzilai'a.

Duma.

Petersburg. Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem szkolnym. Referent komisyi Kapustin wskazał na wielkie znaczenie dobrze zorganizowanych szkół dla wszystkich warstw ludności i domagał się pomnożenia środków na cele szkolne.

Prezes komisyi szkolnej Anrep (październikowiec) oświadczył, że jest wrogiem rewolucyjnych organizacyj studenckich, za co jednak nie można winić samych studentów. Mowca żądał autonomii studentów pod silną kontrolą rządu i wśród burzliwych oklasków centrum i prawicy wyraził życzenie, aby młodzież była patryotyczną.

Zamysłowski (skrajna prawica) wskazał na ruch rewolucyjny w wyższych zakładach naukowych i podniósł, że biorą w nim udział nietylko studenci, ale i władze uniwersyteckie. Mowca oświadczył się za zupełnem wytępieniem polityki w zakładach naukowych, co jest warunkiem ponownego otwarcia uniwersytetów.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Według autentycznych wiadomości, trzy rosyjskie kanonierki znajdują się koło Ensali na morzu Kaspijskiem, celem przyjęcia na pokład zbiegów rosyjskich. Persowie utrudniają wyładowywanie towarów, ale Rosyanie nie uciekają się do środków przemocy.

O wybór następcy Roosevelta.

Chicago. Konwent republikański mianował Shermana kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Następcą Tafta na stanowisku sekretarza stanu dla spraw wojny ma być Luke Wright, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 czerwca.

W Izbie posłów poseł Hajn (radykał czeski) zgłasza wniosek nagły w sprawie ochrony wolności prasy w Czechach.

Amnestya dla urzędników.

Poseł Kuryłowicz (moskalofil) w interpelacyi domaga się z powodu roku jubileuszowego ułaskawienia urzędników i sług państwowych, ukaranych w drodze dyscyplinarnej.

O słowa cesarza do Marcheta.

Izba odrzuciła wniosek p. Choca o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra oświaty Marcheta na interpelacyę w sprawie słów cesarza o rektorach.

Nastąpiły dalsze

obrady nad budżetem.

Zabrał głos poseł tow. Scabar.
Posiedzenie trwa dalej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 7-ej i pół wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Zabawa ludowa** staraniem komitetu P. P. S. D. w Krowodrzy odbędzie się w niedzielę 21 b. m. w Prądniku czerwonym w ogrodzie p. Landesdorfera. Program wielce urozmaicony. Wstęp 50 hal. Początek o godz. 2-ej po poł. Bilety wcześniej do nabycia w Związku stow. rob. po 40 hal.

* **Stowarzyszenie cieśli** urządza w dniu 28 czerwca w ogrodzie w Borku Fałęckim **wielki festyn,** połączony z majówką i różnemi niespodziankami.

* **Zabawę ogrodową** na Woli Jnstowskiej w ogrodzie p. Masnego urządza w niedzielę 21 bm. stow. „Postęp“. Na program składają się: chór robotniczy, poczta, wyścigi w workach, tańce itd. Wstęp 40 hal. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu „Postępu“ przy ul. Krakowskiej 25, od 7—8 wieczorem.

* **Jasło.** Zgromadzenie poufne, na którem tow. Kukulski złoży sprawozdanie z kongresu, odbędzie się 21 b. m. o godz 10-ej rano w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Igielnej.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 11·49 do 11·50. Żyto na październik 9·45 do 9·46. Owies na kwiecień 8 36 do 8·37. Owies na maj 7·00 do 7·01. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·85 do 6·86. Rzepak na sierpień 16·10 do 16·20. Wszystko za 50 klg.

Pogoda: gorąco.

Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek Waligóra, Kraków, Wiślna 5.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Ważna wiadomość dla kolporterów wydawnictw partyjnych.

Celem umożliwienia szybkiej wysyłki wydawnictw partyjnych oddzielono zupełnie z dniem 15 czerwca administracyę tychże wydawnictw od administracyi „Naprzodu“. Wszelkie zamówienia i pieniądze za „Latarnię“, książki i broszury należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5. Do czasu wprowadzenia czeków pocztowych, pieniądze należy przesyłać wyłącznie tylko przekazami: Nie wolno więc używać do tego celu czeków „Naprzodu“, „Prawa Ludu“ lub „Kropidła“, powstają stąd bowiem myłki i nieporządki. Zamówienia, przeznaczone dla poszczególnych wydawnictw partyjnych, należy bezwarunkowo pisać na osobnych kartkach, a każdą kartkę zaopatrzyć osobnym podpisem i dokładnym adresem.

Zamówienia, przysłane nie wedle tych wskazówek, nie będą wykonane.

Jednajcie nowych odbiorców i nadsyłajcie zamówienia tylko na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ulica Wiślna l. 5.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

W niedzielę, dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się o godz. 2 popoł. w sali „Sokoła" w Podgórzu (w myśl § 29 statutu)

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Delegatów i Reprezentantów Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1907.
3. Wnioski Wydziału nadzorczego.
4. Wybór Zarządu (§ 25 St.).
5. Wybór Wydziału nadzorczego (§ 28 St.).
6. Wybór członków Sądu polubownego (§ 32 St.).
7. Zmiana statutu Kasy.
8. Wnioski członków.

Podgórze, 1 czerwca 1908 r.

Ignacy Gross
Przewodniczący Pow. Kasy dla chorych w Podgórzu.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko Pp. Reprezentanci i Delegaci, wybrani w bieżącym roku i zaopatrzeni w wydane przez Zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§ 29 stat.).

Gdyby w tym dniu oznaczona statutem ilość Delegatów i Reprezentantów się nie zeszła, drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w tym samym dniu o godz. 3 popoł. bez względu na ilość obecnych.



L. 1009
E

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dobudowanie II. piętra na domu administracyjnym oraz na połączenie z tą budową drobne roboty adaptacyjne.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe, arkusze ofertowe otrzymać można w godzinach urzędowych u p. Jana Rzymkowskiego, starszego inspektora Budownictwa miejskiego, który udziela również wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyi upływa z dniem 1 lipca 1908 o godz. 12 w południe.

Kraków, dnia 15. VI. 1908.

Elektrownia miejska w Krakowie.







Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).